



Nr. 77

Kurytyba, dnia 30 Września 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

GAZETA POLSKA
RUA AQUIDABAM 15
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Pierwszy kongres katolicki w Ameryce Północnej.

W dniach 20—23 ubiegłego miesiąca obradował w Nowym Jorku pierwszy na ziemi amerykańskiej kongres katolicki. Urządzono go na wzór podobnych kongresów, odbywanych stale w Europie środkowej.

Ten wiec katolicki jest faktem wybitnego znaczenia. Był on bowiem momentem policzenia sił i wyznawców Kościoła w Ameryce. Obrady, dyskusje i rezolucje uczestników jednomyślnie przyjęte, świadczą o ogromnym zainteresowaniu sprawami religii i ruchu katolickiego we wszystkich stanach. Duchowieństwo wraz z delegatami organizacji katolickich całego państwa kierowało obradami i nadawało wiecowi właściwy ton i kierunek.

Wiec poprzedziło uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, odprawione w katedrze

św. Patryka, w obecności delegata Apostolskiego, Nuncjusza papieskiego dla Brazylii, 3 kardynałów, 3 arcybiskupów, 27 biskupów, kilkuset kanoników, wielu księży świeckich i zakonnych i kilku tysięcy wiernych, mężczyzn i kobiet, starców i młodzieży. Nawet z najodleglejszych stron Stanów Zjednoczonych nie brakło wielu gorliwych gości, spieszących mimo przeszkód i kosztów na ten zjazd, by tam wymiana myśli pokrzepić się na duchu i wzmocnić się w wierze.

Mowcy i referenci poruszali sprawy przedewszystkiem ściśle kościelne i religijne. Radzono nad stosunkami Kościoła do władz, nad trudnościami, jakie zwalczą Kościół katolicki na ziemi amerykańskiej pasując się z niedowiarstwem i przeróżnymi herezjami, które wobec uroku i powagi Kościoła naszego, wobec niewzruszalności dogmatów Wiary katolickiej błędnieją i upadają jako zbyt marne dzieło przewrotności ludzkiej. Debatowano nad nowymi drogami rozwoju katolicyzmu w Ameryce.

Następnie przyszyły na porządek dzienny sprawy natury bardziej świeckiej, społecznej. Roztrząsano zagadnienia niezmiernie ważne, tyjące się dobrobytu mas pracujących, rolnictwa a nawet przemysłu i handlu. Poruszono tam wszystkie ważniejsze kwestje interesujące ogół katolicki pod względem duchowym i materialnym. Obrady przeto były nader wszechstronne a bogactwo i różnorodność

dnosć spraw i zagadnień będący przedmiotem dyskusji, wywołały niezmiernie zainteresowanie. Prasa amerykańska rozmaitych odcieni politycznych wyrażała się o przebiegu tego wiecu i powziętych rezolucjach przychylnie i z należytem uznaniem. Był to bowiem wielki sejm katolicki, imponujący powagą godnością, podniosłym nastrojem i głębokością myśli. Amerykańskie sfery rządowe zainteresowały się też wysoce przebiegiem tych obrad katolickich, podziwiając dobór materiałów będących przedmiotem dyskusji i trafność rezolucji.

Z politycznych uchwał tego wiecu najważniejszym jest następujący protest przeciw Wilsonowi: „Niebywałem zjawiskiem w dziejach naszego kraju jest smutny fakt, że najwyższy urzędnik Stanów Zjednoczonych atakuje ustawicznie, bez najmniejszej podstawy w publicznych i nawet w urzędowych enuncjacyach część obywateli amerykańskich usposobionych nieprzychylnie dla państw sprzymierzonych. Pojmując w ten sposób rasową nienawiść i spory narodowościowe, ze szkodą dla przyjaznego pożycia wszystkich obywateli Ameryki Północnej bez względu na ich narodowość i osobiste zapatrywania. Takie postępowanie uważamy za wysoce szkodliwe dla rozwoju politycznego naszego kraju.

Protestujemy więc w imię dobra ojczyzny przeciw wewnętrznej polityce nienawiści i antagonizmów, uprawianej przez prezydenta Wilsona. Oczekujemy na przyszłość od rządu poszanowania praw wszystkich narodowości i jednostek posiadających obywatelstwo amerykańskie i nie działających na szkodę państwa. Oczekujemy też ustawy zabraniającej dostarczania broni i amunicji któremukolwiek z narodów wojujących.

Przybyszewski o roli narodu niemieckiego we współczesnej wojnie.

Pewien amerykański korespondent wojenny odwiedził w ubiegłym miesiącu znanego poetę polskiego Stanisława Przybyszewskiego, który pracuje obecnie nad wielkim dziełem traktującym stosunek Polaków do obecnej wojny. Zapytany o zapatrywanie na koleje i losy walk europejskich wypowiedział się Przybyszewski następująco:

„Uważam tę wojnę, o ile się tyczy strony niemieckiej, za wykonanie przez Niemcy testamentu i zamiarów Napoleona Bonaparte, jakkolwiek Francję widzimy po stronie przeciwnej.

Zamiarem Napoleona było zgruchotać Anglię i uwolnić Indje i Egipt z pod jarzma angielskiego. Jest to ta sama wojna Europy kontynentalnej z potęgą panującą na morzu. Duch armii niemieckiej w czasach obecnych to odrodzenie ducha Napoleona. Jeżeliby zamiary i testament Napoleona, skruszenia poległ angielskiej na morzu, tym razem w zupełności nie zostały wykonane, to w późniejszych latach do tego ostatecznie przyjdzie by musiało.

Niemcy skorzystali z tego, czego ich Napoleon nauczył. Zrozumieli, że wojna z Anglią jest wojną o Europę kontynentalną. Przygotowali się do tej walki wybornie. Organizacja ich jest wspaniałą.

Karta chlebowa, która ogranicza spożywanie chleba w czasach obecnych, jest typowym przedstawieniem całego systemu niemieckiego, który umożliwił Niemcom osiągnięcie tak wielkich i wspaniałych sukcesów we współczesnej wojnie. W społeczeństwie niemieckim panuje wzorowa karność, wysokie poczucie obowiązku, gorący patriotyzm, jednomyślność i żelazna wytrwałość w dążeniu do

Resztki.

„CASA COLONIAL”

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku „brim”, perkali i rozmaiteści, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(222)

Gdy się dowiedziała, że jestem tajnym policjantem, przestraszyła się tak bardzo, że poczęła drzeć na całym ciele.

Może to być także oznaką nieczystego sumienia — dorzucił Aszynow.

— Nie, z całą pewnością nie — odrzekł agent — ta Petrowna jest tak niewinna jak nowonarodzone dziecko, i po dłuższym namyśle umiała mi powiedzieć kto dał jej tę fałszywą setkę.

I wie pan naczelnik kto wręczył fałszywy banknot Petrownie?

Była to żona Jagodkina.

— Andrzeja Jagodkina — zawołał Aszynow, jesteśmy wreszcie na dobrej drodze, bo ten Jagodkin ma rejestr grzechów w policji, wiemy czem był on pierwaj i niepojętem jest to dla wszystkich, w jaki sposób dobił się obecnego stanowiska.

Pocóż przychodziła jego żona do modniarki?

Pocóż po kapeluszu potrzebowała kapelusza a ponieważ Petrowna jest już znana w całym Petersburgu z tego że ma w swym sklepie najlepsze paryskie modele, więc pewnego dnia zajęła do niej i pani Jagodkin.

Wybrała najpiękniejszy egzemplarz, jaki modniarka miała na składzie i zapłaciła fałszywą setką.

— Otwarcie mówiąc — rzekł Aszynow — nigdy nie ufalem temu Andrzejewi Jagodkinowi i uważałem go za zdolnego do największej zbrodni.

— Ją również — odrzekł agent — a teraz chodzi o to, co pan naczelnik rozkaże,

czy mam sam udać się do niego i kazać sobie powiedzieć jak przyszedł w posiadanie banknotu?

— Byłby to najbardziej fałszywy krok, jaki byśmy mogli zrobić — rzekł Aszynow po namyśle — to chytra bestya, natychmiast zwałby pismo nosem i starałby się zatrzeć ślady fałszerstwa banknotów.

Zresztą nie uważam go samego, za fałszerza, lecz jest on tylko członkiem bandy, która stara się o to, aby puścić wyrobione pieniądze w biegi.

A jego bankowe interesa nadarzają mu najlepszą sposobność.

Trzeba to będzie inaczej urządzić, musimy baczną zwracać uwagę, jakimi pieniędzmi wyplacają.

Jeżeli do pierwszej fałszywej setki dostaniemy drugą albo i trzecią, to wtedy będziemy widzieli już, że mamy do czynienia z oszustami, których od tak dawna poszukujemy.

— Jestem z ciebie zadowolony — mówił dalej Aszynow do swego agenta — będę cię miał na oku i możesz być pewnym awansu.

— Czy mam w tej sprawie dalej pracować? — zapytał agent.

— To nie potrzebne, teraz sam się nią zajmę.

Agent w niskim ukłonie ukrył swój gniew. Wiedział, co znaczą słowa szefa.

Aszynow temi słowy nie powiedział nic innego jak tylko: wykonateś swą powinność, a nagroda za to, ma mnie przyspaść.

Najpierwsze i najtrudniejsze kroki musiał on sam czynić, zaś ostatnie najłatwiejsze czyni sam Aszynow. W ten sposób oszukiwał swych podwładnych i pozbawiał ich zasłużonego uznania.

Natychmiast po rozmowie z agentem wybrał się Aszynow w drogę i odszukał magazyn Petrowny.

Był to już wieczór i dlatego w sklepie nie było już wcale kupujących, Aszynow wszedł i prosił Petrownę o rozmowę w cztery oczy.

Nie bez strachu zgodziła się na nią.

A obawa jej jeszcze bardziej wzrosła, gdy się dowiedziała, że ma do czynienia z zastępcą policmajstra, z tym oślawionym Aszynowem — o którego okrucieństwie i bezczelności w całej stolicy nie mogli dość się naopowiadać.

— Cóżem ja takiego zroniła — rzekła Petrowna, czego pan chce ode mnie, mój Boże, nie poczuwam się do żadnego złego czynu.

— Uspokój się pani — pocieszał ją Aszynow — nie przyszedłem tutaj, aby czynić pani jaką przykrość, lecz po to, aby panią wezwać do pomagania tajnej policji w odkryciu bandy oszustów, nie domyśla się pani o co mi chodzi?

Petrowna przyłożyła rękę do ust i zamyśliła się.

— Ach, zawołała — prawdopodobnie odwiedziny pańskie stoją w związku z owym agentem policyjnym, który niedawno był u mnie, chcąc się dowiedzieć od kogo dostałam fałszywą setkę?

— Zgadłaś pani, — odrzekł Aszynow — proszę mi powiedzieć zupełną prawdę i bądź mi pomocną, to nietylko że nie się pani nie stanie, lecz policja będzie miała powód czuć się do wdzięczności wobec pani.

Zresztą wie pani o tem sama, że powinnością każdego pocziwego obywatela jest pomagać carskiej policji.

Wiem, — zawołała Petrowna, i chętnie będę panu pomagała.

Aszynow wyjął ów fałszywy banknot, przyniósł mu przez agenta.

— Czy przypomina pani sobie zupełnie dokładnie, że ten banknot dostałaś od pani Jagodkin?

Możę przysiąc na to — odrzekła Petro-

wna — pieniądze te dała mi żona bankiera Jagodkina.

Przecież znowu tak często nie bierzemy sto rubli za kapelusze, bo nie każdy kupuje za tak wysoką cenę i dlatego przypominam sobie zupełnie dokładnie, kto mi dał setkę.

— Tem lepiej — rzekł Aszynow — zatem nie może tu być mowy o żadnej pomyłce.

Teraz zaś o to chodzi mi, przedewszystkiem aby owa dama, która wzięła pani fałszywą setkę, zstać w pułapkę.

Przecież chy a pan nie myśli — zawołała Petrowna — że żona bogatego bankiera jest sama w jakimkolwiek związku z fałszerzami?

Czyż my wiemy wogóle, czy Jagodkin jest bogaty.

Być może, że jego bogactwo jest tylko pozorne może cały jego majątek polega na wydawaniu fałszywych pieniędzy, nie można być nigdy zanadto dowierającym. Co się zaś tyczy tygo Andrzeja Jagodkina, to nie używa on dobrej sławy.

Lecz wszystko to, co ja tutaj mówię, dał Aszynow — masz pani pod przysięgą zatrzymać przy sobie.

Jeżeli pani zdradzi chociażby tylko słowo z naszej rozmowy, zasłużył na karę.

Petrowna położyła rękę na sercu.

— Przysięgam to panu — rzekła — że zachowam wszystko w najgłębszej tajemnicy.

— Więc dobrze — rzekł Aszynow — widzę już, że rozumiemy się oboje.

Możeby pani miała ochotę wstąpić całkowicie do służby policji.

Wszędzie szukam osób zdolnych do czuwania nad innymi.

A zdaje mi się, że pani tu w sklepie stoi na wybornym gruncie.

Przybywa tu wielka ilość osób, a pani masz sposobność obserwować je. Dostałaś pani tysiąc rubli rocznie.

— Na litość Boską cofnij pan swoją propozycję — zawołała Petrowna — miałabym

raz obranego celu. Oto przymioty, którym zawdzięcza społeczeństwo niemieckie swe tryumfy na widowni europejskiej wojny.

Polska i Słowiańszczyzna.

Wyłączny monopol do opieki nad całym światem słowiańskim przywłaszcza sobie Rosya, chociaż najmniej ma do tego prawa. Albowiem nigdy nie chodziło jej o los Słowiańszczyzny nigdy w przeszłości nie broniła bezinteresownie żadnego z słowiańskich narodów, lecz przeciwnie, okazała się najzaciętszym wrogiem niezależnej egzystencji Słowian

Tendencje zaborcze nakazywały caratowi słabsze organizmy państwowe ujarzmić i zużywać ich siły dla swych własnych celów politycznych. Ofiarą tych zasad polityki rosyjskiej padły Serbia i Czarnogóra, które oddały się na usługi caratowi straciły niezależność. Panstwo moskiewskie, zmierzający do podboju wszystkich Słowian pod berło carskie, zbankrutował jak się zdaje bezpowrotnie. Jest rzeczą pewną, że po wojnie na zachodnią i południową Słowiańszczyznę Petersburg mieć nie będzie żadnego wpływu. Narody te bowiem, obserwując wypadki wojenne, przekonały się o zaniku rosyjskiej siły militarnej i co więcej, ujrzaly okrucieństwa moskiewskie popełniane przez armie i czynownictwo carskie w Galicyi i na Bukowinie. Na przyszłość nie będzie Rosya uchodzić za przywódcę i kierowniczkę narodów słowiańskich. W miejsce płynącego z nad Newy pansła wizmu moskiewskiego, zwróca się poszczególnie narody słowiańskie bardziej ku zachodowi i zwiążą się sojuszem polityczno-gospodarczym z wrogami i pogromcami Rosyi.

Przez utratę południowo zachodnich gubernii wycofana zostanie Rosya zbyt ku wschodowi, stanie się bardziej niż dotychczas państwem azjatyckim, dalekiem od europejskiej kultury. W uwolnionej od wpływów rosyjskich Słowiańszczyźnie wysuną się na szerszy horyzont polityczny dwa narody: Bułgarzy na Bałkanie, którzy na gruzach Serbii i Czarnogóry opanowali Macedonię, Albanię i Dobrudżę, staną się centralną potęgą półwyspu bałkańskiego; nowa Bułgaria, sięgając od morza Czarnego i Egejskiego po Adryatyk mieć będzie wszelkie dane do odegrania w koncercie mocarstw europejskich wybitnej roli politycznej. Na Słowiańszczyznę zaś zachodnią, t. j. na Słowaków, Morawian, Słowenów i Chorwatów wywierać będzie w przyszłości najprawdopodobniej dominujący wpływ Polska. Odbudowane państwo polskie stanie się nie tylko przedmurzem Europy

środkowej przed najazdami zaborczej Moskwy, będzie ono dla drobniejszych zachodniosłowiańskich narodów orędowniczką i sprzymierzeńcem o wiele pożyteczniejszym i życzliwszym aniżeli zaborczy i despotyczny carat. Społeczeństwu polskiemu, o kulturze zachodniej, o nawskróś wolnościowych i katolickich tendencjach, o chlubnej tradycji dziejowej przypadnie wybitne miejsce i zaszczytna misja kulturalna w wolnej od wpływów moskiewskich Słowiańszczyźnie.

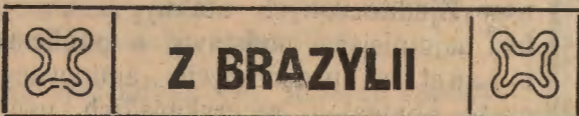
„Cap Polonio“

Takie imię nadano nowowbudowanemu w Hamburgu okrętowi niemieckiemu, który w służbie hambursko-północnoamerykańskiej kompanii okrętowej będzie po wojnie kursował na linii Hamburg - Rio de Janeiro - Buenos Aires. „Cap Polonio“ jest dużym okrętem osobowym o pojemności 21500 ton. Posiada wszelkie najnowsze zabezpieczenia przeciw rozbiciu i zatonięciu. Jego część dolna jest osłonięta podwójną powłoką pancerną a również części górne są doskonale wyposażone w rozmaite środki ochronne.

Urządzenie wewnętrzne jest eleganckie, odpowiadające wszelkim wymaganiom komfortu i wygody. Sale i ubikacje przestronne, obliczone na wielką ilość pasażerów.

Jest to pierwszy okręt europejski, który otrzymuje nazwę polską.

Pijcie piwo „Atlantica“



Wykryty spisek.

W Rio wykryto spisek mający na celu zgładzenie prezydenta stanu Espirito Santo. Głównego spiskowca schwytała policja. Wyjawiał on w śledztwie nazwiska tych polityków, którzy obiecali jemu i jego spółnikom zapłatę za zamordowanie prezydenta.

Prezydent ten ulaskawił przed niedawnym czasem wszystkich uczestników ostatniej rewolty w stanie Espirito Santo

Projekt ustawy imigracyjnej.

Deputowany Gustavo Barroso wypracował na wzór północno-amerykańskiego, chilińskiego i argentyńskiego prawa o imigracji, projekt takiej ustawy dla Brazylii. Projekt ten ma być wkrótce przedłożony kongresowi w Rio. Zawiera on następujące postulaty: Kongres narodowy zechce uchwalić że:

1) Rząd federalny wzbrania osiedlenia się w Brazylii przybyszom ślepych, głuchoniemych, cierpiącym na nieuleczalne i zaraźliwe choroby, paralitykom okaleczonym, pozbawionym prawej ręki i prawej nogi lub obu rąk i obu nóg, chorym umysłowo, zbrodniarzom, którzy w swej ojczyźnie byli skazani na karę więzienia, żebrakom, samotnym kobietom wdowom z dziećmi poniżej lat 16, mężczyznom powyżej lat 60 i chłopcom poniżej lat 16.

2) Ten zakaz nie obowiązuje: a) ślepych, głuchoniemych, kalek i paralityków, którzy mogą się wykazać majątkiem wystarczającym na ich życie w Brazylii, bez korzystania z miłosierdzia publicznego, lub też, posiadających tu rodzinę, która da im utrzymanie. b) chorzy na zaraźliwą, nieuleczalną, lub umysłową chorobę, którzy z zagranicznego do tutejszego zakładu leczniczego chcą być odstawieni. c) przestępcy polityczni d) samotnek obiety, które albo jadą do krewnych w Brazylii zamieszkałych, albo są zamówione na ściśle oznaczone posady, albo też wykazują się posiadaniem przynajmniej 200\$ celem zabezpieczenia sobie utrzymania w pierwszych tygodniach pobytu na ziemi brazylijskiej e) wdowy i dzieci poniżej lat 16, posiadające albo własny majątek, albo jadące do swych rodzin w Brazylii osiadłych, albo też posiadające znajomość jakiegoś fachu (rzemiosła) i wykazują się gotówką 400\$. f) mężczyźni powyżej lat 60, którzy udowodnią, że mają dostateczny majątek, lub jadą do rodzin, gdzie będą mieć utrzymanie. g) małoletni poniżej lat 16, jadący do swych rodzin, do szkół w Brazylii, lub też posiadający majątek.

3) Każdy imigrant musi przedłożyć władzom tutejszym potwierdzony przez zagraniczny konsul brazylijski, dokument urzędowy z kraju skąd przybywa, dokument świadczący o jego tożsamości, prowadzeniu się i zajęciu, świadczący także że nie był nigdy żebrakiem.

4) Cudzoziemiec, usiłujący tę ustawę obejść lub z pod niej się wyłamać będzie z Brazylii raz na zawsze wydalony.

5) Wykonywaniem tej ustawy zajmie się w portach policja morską nad granicami państwa władze cłowe.

6) Ustawa ta natychmiast po uchwaleniu zyskuje moc obowiązującą.

Spór graniczny blizki załatwienia.

Jak donoszą pisma z Rio, spór graniczny Parany z S. Cathariną ma się ku końcowi. Ostateczne jego załatwienie zależy jeszcze od rządu parańskiego, do którego prezydent D-r Braz wystosował apel zalecający umiarkowanie i chęć zgody.

Według notatek prasy, miała Parana upoważnić prezydenta D-ra Braza do urze-

czywistnienia pożądanej zgody z S. Cathariną. Ostatni projekt prezydenta przyjął rząd S. Cathariną; według tego projektu granicę między oboma stanami tworzyć ma na pewnej przestrzeni rzeka Jangada.

Avenquinha we wrześniu 1916.

Szanowną Redakcję „Gazety Polskiej“ upraszamy o łaskawe umieszczenie listu z naszej kolonii i wykazu ofiar, jakie zebraliśmy na bezdomnych Rodaków w Europie.

Przed trzema laty zbudowaliśmy w tutejszej kolonii, Avenquinha w pobliżu brazylijskiego miasteczka Campo Alegre, w stanie św. Katarzyny, polską szkołę, lubo nas Polaków zaledwie kilkanaście rodzin się tu znajduje. Połowa niemal pochodzi z Parany, z parafii polskiej Thomaz Coelho, jak n. p. rodziny znanych Drinków.

Brak polskiej szkoły dał nam się dotkliwie odczuwać, bo nie każdego kolonistę stać było na to, żeby mógł swe dziecko oddać do polskiej szkoły w Rio Vermelho na dłuższy czas; prócz nauki opłacać należało i utrzymanie dziecka.

Dzięki jednak Janowi Drance, który ofiarował bezinteresownie miejsce pod szkołę i dzięki ofiarom, jakie wszyscy złożyliśmy stanęła polska szkoła, w której nasze dzieci pobierają obecnie stałą naukę w ojczystym języku. Owszem, nie wykluczamy nawet dzieci brazylijskich, które również, choć w małej liczbie, do naszej szkoły uczęszczają. Obowiązek nauczyciela pełni już drugi rok p. Walenty Inglat ku ogólnemu zadowoleniu. Przygotował on i nasze dzieci do pierwszej Komunii św. Ks. proboszcz z Rio Vermelho je tylko przeegzaminował i udzielił niektórych praktycznych wskazówek. Ponieważ tutejsza brazylijska kapliczka już się wali i wypełniona drzewem dla zbudowania nowej przeznaczonem, odprawił nasz Ks. proboszcz Mszę św. w naszej szkole; przyrzekł nas kilka razy w roku odwiedzić i w szkole Mszę św. odprawić i spowiedzi wysłuchać. Jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni. Wspomnieć nam wypada, że wreszcie się spełniły nasze życzenia i starania, od Nowego Roku bowiem spełniają nad nami obowiązki duchowne polscy księża z Rio Vermelho, a dawniej niemieccy z S. Bento się nami opiekowali. Porozumieć się jednak nie mogliśmy, nie tylko dzieci, lecz i starsi, dorośli, zwłaszcza ci, którzy po portugalsku nie rozumieją.

Nie zapominamy w przybranej ojczyźnie i o niedoli naszych Braci Rodaków cierpiących okropną nędzę z powodu wojny europejskiej. Urządziliśmy dla nich składkę, która dała następujący wy-

wstąpić w służbę tajnej policji jako płatna agentka, nie nigdy, raczej wolałabym porzucić sklep i wyjechać z Petersburga.

Aszynow zmarszczył czoło.

— Jesteś pani nierozumną nie chcąc przyjąć tak świetnej propozycji, setki tysięcy ludzi w Rosyi uważałoby się za szczęśliwych, gdybym im ją uczynił.

Lecz wszystko jedno, nie biorę tego pani za złe, lecz spodziewam się, że będziecie mi pani pomagać w tej sprawie.

— Owszem — odrzekła Petrowna — bo jakkolwiek nie chcę przyjąć płatnej służby przy policji, to z drugiej strony uważam to za swój obowiązek, gdy chodzi o wykrycie podobnej zbrodni.

— Więc dobrze — zaczął Aszynow na nowo — słuchaj pani więc jaka rola przypadnie jej.

Napiszesz pani natychmiast do żony bankiera Jagodkina list.

W liście tym doniesiesz jej, że właśnie otrzymałaś pani najnowsze fasony paryskie i że pani uważasz to za swój obowiązek żonie bogatego bankiera, najpierw o tem donieść, aby mogła sobie wybrać to, co się jej podoba.

Nie byłbym dobrym znawcą, gdyby list ten nie odniósł pożądanego skutku.

Jutro bez wątpienia będzie u pani, poczyna zakupna, a potem zobacz pani pieniądze, któremi pani zapłaci.

Najprawdopodobniej i ja zjawię się w chwili, gdy będzie tu pani Jagodkin, również kupujący.

To znaczy innymi słowy, że mam nieszczęsną zwabić w pułapkę — rzekła Petrowna.

Aszynow po uszył się niecierpliwie. — Tak — rzekł — przecież pani nie sądzi chyba że zbrodniarze i oszuści sami przychodzą do biura policyjnego i powiadają, o to nas macie, jesteśmy; jeżeli się nie zwabi, to strzegą się i boją się policji jak ognia,

A teraz prędko weź pani papier i pióro i pisz list do pani bankierowej.

— Petrownie nie pozostało nic innego, jak uczynić zadość żądaniu Aszynowa.

Napisała na liście sklepowym zawiadomienie do Jagodkinowej, a Aszynow posłał je natychmiast przez posłańca.

— Na kiedy zamówiła pani, panią bankierową? — zapytał Petrownę.

— Na jutro w południe.

Ach panie drze na całym ciebie, gdy sobie pomyślę, że może niewinnej przypisujemy tę okropną zbrodnię.

— Niewinnej — zawołał Aszynow pogardliwie — jeszcze niewinność jej nie wyszła na wierzch. Owszem, jestem przekonany, żeśmy dobrze trafili.

Lecz na razie, nie możemy nic innego uczynić jak tylko czekać, jak pani Jagodkinowa będzie się jutro zachowywać.

Jeszcze raz napomniał Petrownę, aby wszystko co jej powiedziała zachowała w tajemnicy i wyszła, zapowiedziawszy swe odwiedziny na jutro.

Petrowna pozostała w sklepie w nieopisanym wzburzeniu.

Płakała rzewnymi łzami i robiła sobie wzruszy, że dała się nakłonić do napisania listu.

Lecz nie mogła się opierać woli tak wysokiego urzędnika, nie chcąc wywołać swej własnej zguby.

Chciała nawet postać młodej Jagodkinowej ostrzeżenie, że policja uczyniła na nią pułapkę, lecz przysięga nie pozwalała jej na to.

Na drugi dzień około południa otworzyły się drzwi i wszedł najpierw Aszynow.

Nic nie wskazywało na to, że jest urzędnikiem, nie miał ani munduru, ani żadnych odznak, lecz ubrany był w zwyczajny czarny surdut.

Twarz jego przybrała wygląd dobrodusznego i nie można było w nim poznać policyjanta.

— Czy już była? — zapytał wchodząc.

— Jeszcze nie, lecz musi niezadługo na dejąć.

— Tem lepiej, jestem pierwszy na miejscu. Proszę pani wyjść jakiejś pudełko i pokazać jakikolwiek towar. Będę kupował gdy wejdzie ona, resztę proszę mnie pozostawić.

Petrowna przyniosła pudełko z krawatami i położyła je na stole przed Aszynowem, który począł niby oglądać towar okiem zaś co chwila rzucał w stronę drzwi, oczekując swej ofiary.

Nagle dał się słyszeć dzwonek od sanek, a po chwili przed sklepem zajeżdżała młoda pani Jagodkinowa.

— To ona zawołała Petrowna — Boże, Boże, co z tego będzie!

— Zapanuj pani nad swoim wzruszeniem — napomniał ją Aszynow — bo gdy bankierowa przyjdzie i zobaczy panią zmieszaną i przestraszoną, gotowa nabrać podejrzenia.

— Uśmiechnij się pani, słyszysz pani, uśmiechnij się, tak, teraz już lepiej.

Zdaje mi się, że jestem już na tropie zwierza, którego tak długo szukałem.

— Jeżeli więc kapelusz ten podoba się pani — rzekła Petrowna — to odeszły go łaskawej pani.

Lecz tu mam jeszcze inne modele, o których jestem święcie przekonana, że również uzyskają pochwałę łaskawej pani.

Przy tych słowach postawiła na stole dwa inne pudła i pokazała rozmaite inne kapelusze ozdobne — i prawdziwie francuskie kwiaty.

— Wspomniała te wiosenne kapelusze — rzekła żona Jagodkina — pozwól pani, że jeden z nich spróbuję.

Petrowna podała Francesce piękny kapelusz ubrany wiosennymi kwiatami, który gdy Franceska włożyła na głowę Aszynow nie mógł się oprzeć jej urokowi i musiał przyznać w duszy, że komedyant ma nadzwyczajną piękność żonę.

— Więc i ten kapelusz proszę mi dodać — rzekła Franceska — a teraz powiedz mi moja pani, ile jestem winna.

— Ależ mnie się nie spieszy, proszę pani.

— Nie, pani wiesz, że nie robię nigdy długów.

A mogłabym — dodała z uśmiechem — lecz maż mój gniewałby się mocno za to.

Każę mi najmniejszy przedmiot natychmiast płacić.

— Dostanę siedemdziesiąt pięć rubli, łaskawo pani — odrzekła Petrowna.

Aszynow stanął za Franceską w wielkim naprężeniu.

Za chwilę bowiem miało się rozstrzygnąć, czy jego podejrzenie jest usadnione, czy też nie.

Franceska wydobyla z kieszeni portmonetkę, którą gdy otworzyła, Aszynow zgłębił swem bystrym spojrzeniem.

Było w niej kilka sztuk złota, lecz w bocznej przedziałce wsadzone były pieniądze papierowe.

Aszynow natychmiast zauważył, że banknoty te są zupełnie podobne do owego, który uznał za fałszywy.

— Może zapłaci złotem — pomyślał Aszynow — zaraz zobaczę, czy nie będzie żwolała zmienić sobie setkę.

Jeżeli tak uczyni, w takim razie podejrzenie moje jest prawdziwie uzasadnione, i poczynię natychmiast stosowne kroki.

— Siedemdziesiąt pięć rubli — rzekła Franceska — rzeczywiście, nie żądasz pani drogo, lecz spodziewam się, że dosyć na mnie pani zarabiasz.

— Największem mojem życzeniem jest zadowolnić mych gości — odrzekła modniarka — a już umiem się o to postarać, żeby moje ceny nie były wygórowane, i abym coś zarobiła.

nik: Po milu złożyli: Józef Brałobok, Walenty Inglat, Jan Dranka, Antoni Dranka, Wojciech Dranka, Marcin Dranka, Adam Dranka, Marcin Charta, Alojzy Drek, Jan Oleśkiewicz, Wojciech Kutaś, Szymon Habowski, Jerzy Oliveira i Jan Knapik 900 rs. Razem 13\$900.

Pieniądze oddaliśmy naszemu ks. proboszczowi w Rio Vermelho aby je przesiał z innymi składkami do Europy.

J.

Pijcie piwo „Atlantica“.

Z PARANY.

Z kamry w Ponta Grossie.

Rozłam w zarządzie miasta Ponta Grossy trwa dalej. Utrzymują się w dalszym ciągu dwaj prefekci: João Bach Junior jako prefekt większości kamarystów i Coronel Brazilio Ribas popierany przez mniejszość kamry. Wysłannikowi rządu Coronelowi Theophilo Soares Gomes przedłożył imieniem mniejszości D-r Abraham Glasser rozmaite propozycje: między innymi proponuje, że D-r Ribas ustąpi z prefektury a prowizorycznym prefektem będzie on t. j. D-r Glasser, tak długo, dopóki nie nastąpi mianowanie nowego prefekta. Prawdopodobnie nastąpią wreszcie nowe wybory na prefekta.

Pijcie piwa „ATLANTICA“

Z Kurytyby.

„Odpust różańcowy.“

W tutejszym kościele polskim odbędzie się w niedzielę dnia 1 października uroczyste nabożeństwo, wraz z odpustem, zaś przed nabożeństwem o godz. 10. procesja z Przenajświętszym Sakramentem. Przew. Ks. Leon Niebieszczański wygłosi kazanie.

Podatki wozowe.

Na ogólne żądanie przypominamy dla użytku Szan. kolonistów uchwałę kongresu stanowego z dnia 29 marca b. r. w myśl której obowiązują następujące podatki od wozów: od wozu dwukołowego (carrinho) płaci się rocznie 10\$000, od czterokołowego wozu (caroça) na który można ładować do 40 arab ciężaru płaci się rocznie 20\$000, od czterokołowego wozu na który można ładować 40 — 100 arab płaci się rocznie 50\$000, zaś od czterokołowego wozu zabierającego ponad 100 arab ładunku płaci się rocznie go podatku 70\$000. Za wszystkie inne wozy mniejsze aniżeli w powyższej tabeli wymieniono, należy się podatek niż-

szy t. j. za wozy dwukołowe rocznie tylko 2\$, za wozy czterokołowe 4\$

Za automobile wożące pasażerów płaci się rocznie 60\$000, za automobile zaś dla własnego użytku właściciela płaci się 24\$000 rocznie.

Podatki te, od 10 do 70%, i wyżej należy płacić w 2 ratach, w październiku i lutym każdego roku, zaś podatki 2\$ i 4\$ wpłaca się jednorazowo.

Pijcie piwo „Atlantica“

TELEGRAMY

z dnia 27—28 września

Nad rzeką Somme.

Po czterodniowych przygotowaniach uderzyła angielsko-francuska infanteria na linię niemiecką na przestrzeni między Ancre i Somme. Walka na tym froncie dosięga szczytu zaciętości. Obie strony walczą z niesłychanym męstwem, nie zważając na ofiary i straty. Sprzymierzeni zdołali obsadzić między Guendecourt i Bouchavesnes kilka wiosek wśród nich Combles. Jest to sukces wcale mały, nie przedstawiający zbyt wielkiego znaczenia strategicznego. Niemiecki front nie został wskutek tego naruszony; przeto sytuację wojenną nad rzeką Somme uważać należy za niezmienną.

Według doniesień z Amsterdamu zniszczyli Niemcy 13 aeroplanów angielsko-francuskich.

Zeppelin nad Londynem.

Eskaadra złożona z kilkudziesięciu zeppelinów odwiedziła znów Londyn i jego okolice. Bomby tych latawców wyrzuciły w stolicy i okolicznych miejscowościach ogromne szkody. Wiele budynków rozpadło się w gruzy, inne znów uszkodzone tak silnie, że nie nadają się już do użytku. Okolice Londynu płoną. Bomby niemieckie zapaliły wiele miasteczek i wsi, wiele fabryk i magazynów

Artyleria angielska ostrzeliwała gości niemieckich energicznie. Udało się jej tylko 2 zeppelinów swym ogniem działowym zniszczyć.

Uciekierzy z szeregów rosyjskich.

Telegram z Odessy powiada, że z szeregów nowoutworzonej armii rosyjskiej, która miała zostać wysłana do Dobruży na pomoc Rumunom, zbiegło 5000 żołnierzy.

Z walk w Dobrudży.

Tutejsze brazylijskie pisma głoszą w przesadnym tonie o „wielkich zwycięstwach“ rosyjskich w Dobrudży, o rozgromieniu armii gen. Mackensena, o zabrananiu aż 20000 jeńców. Tesame pisma popołniają rażącą sprzeczność w telegramach, gdyż na innym miejscu donoszą o cofnięciu się Rumunów przed przewagą bułgarsko-niemiecką. Gdyby doniesienia o klęsce bułgarsko-niemieckiej były prawdziwe, by-

łoby to pierwszym niepowodzeniem niepokonanego dotąd na żadnym froncie gen. Mackensena. Takie wiadomości posiadają wszelkie cechy pospolitego kłamstwa.

Telegramy zaś wiedeńskie, sotijskie i madryckie z dnia 28 b. m. powiadają, że Bułgarzy, Niemcy i Turcy zajęli w Dobrudży nową linię: Anzarech - Perbali, zaś Rumuni cofnęli się ku północy.

Z Siedmiogrodu.

Z austro-węgierskiej głównej kwatery donoszą o nowych postępach austriackich pod Hermannstädtem.

W okolicach przez wojska rumuńskie zajętych zmuszają Rumuni mężczyzn od 17 do 55 roku życia do służby wojskowej w armii rumuńskiej, porywają ich i wywożą w głąb Rumunii; jest to rażącym pogwałceniem międzynarodowych postanowień. Wojacy rumuńscy rabują miasteczka i wioski, okradają apteki, skąd zabierają materiały opatrunkowe.

Kłeski sprzymierzonych w Macedonii

Walki w Macedonii toczą się na kilku ważnych punktach równocześnie: nad jeziorem Presba, nad rzekami Struma i Wardarem. W morderczej bitwie nad Strumą stracili sprzymierzeni 400 żołnierzy w zabitych. Po obu brzegach dolnego biegu Wardaru toczą się walki w których artyleria bułgarska niszczy niemiłosiernie słabe zastępy nieprzyjacielskie. W okolicy Floriny zadano Anglikom kilka klęsk w zaciętych walkach górskich. Miasto Doiran atakowały francusko angielskie aeroplany zapomocą bomb.

Prośba o powrót armii greckiej z Niemiec.

Posel grecki w Berlinie przedłożył kanclerzowi prośbę rządu ateńskiego o odesłanie przez Szwajcaryę do Grecji tej armii greckiej, która w liczbie 26000 znajduje się w Goerlitz, kanclerz zgodził się na to, lecz pod warunkiem, że ta armia pozostanie neutralną i niepopadnie w ręce sprzymierzonych.

Grecya w ręku sprzymierzonych.

Admirał Condouriotis i adjutant królewski oraz szef generalnego sztabu podał się do dymisji. Zabrał ich ze sobą Venizelos do Salonik gdzie Francuzi i Anglicy przyjęli ich uroczystie i zaprosili na naradę wojenną.

Widać stąd, że Grecya coraz bardziej popada w zawisłość od Anglii i Francji

Król grecki w Taitis.

Król Konstanty przebywa w Taitis, pod ochroną wiernego mu garnizonu, liczącego 6000 żołnierzy Venizelos propaguje w dalszym ciągu rewolucję.

Nad kanałem Suez.

Według oficjalnego telegramu z Konstantynopola, ponieśli Anglicy w pobliżu kanału suezkiego dotkliwą porażkę. Posiłkowane przez aeroplany wylądowały nowe wojska angielskie pod Akioi, zostały jednakże przez Turków z kilku stron zaatakowane pobite, i poczem cofnąć się musiały na wschód od kanału. Turcy zabrali wielkie zbpany materiałów wojennych

OSTATNIE TELEGRAMY

dnia 29 września

Kłeska rosyjska na Wołyniu.

Oficjalny telegram berliński donosi:

Na Wołyniu, pod Korytnicą został zupełnie rozbity czwarty korpus syberyjski. Zwycięzcy zabrali do niewoli 41 oficerów rosyjskich i 2800 żołdatów. Prócz jeńców stracili Rosyanie 17 karabinów maszynowych i 1 armatę.

Pogłoska o wybuchu grecko-bułgarskiej wojny.

Amerykański korespondent „Associated Press“ z Aten przynosi wiadomość jakoby król Konstanty grecki wypowiedział wojnę Bułgarii. Wiadomość ta nie została jeszcze przez źródła europejskie potwierdzoną.

Evakuacja Bukareszta.

Jak donoszą z Wiednia, ludność cywilna i banki opuszczają stolicę Rumunii Bukareszt. Miasto to bowiem jest zagrożone z powodu zajęcia Tutrananu i Sylistryi przez Bułgarów.

Dymisya argentyńskiego ministra wojny.

Argentyński minister wojny podał się do dymisji, wskutek nieporozumienia z generał-sekretarzem ministeryum wojny.

Powodzie w Chinach.

Wiele prowincji chińskich, graniczących z wielkimi rzekami, nawiedziły ogromne powodzie. Szkody są olbrzymie. Milion ludzi zostało bez dachu nad głową. Od lat 50 nie ucierpiały Chiny takiej klęski elementarnej jak obecnie.

LOSOWANIE.

P. Mikołaj Trezub zawiadamia, że wygrana loteryi federalnej w Rio de Janeiro z dnia 30 b. m. będzie wygrana na jego gramofon.

Na sprzedaż.

fazenda obejmująca 210 akrów, z tego 150 akrów herwy i 60 akrów ziemi do sadzenia, dom mieszkalny i drugi dom na sklep, w pobliżu rzeki na której istnieje żegluga i stacyi kolejowej Marechal Mallet. Blizsza wiadomość u Aleksandra Miecznikowskiego na Rio Claro lub Pawła Miecznikowskiego w M. Mallet.

Komitet Ratunkowy dla Polski

w Kurytybie

Uprasza uprzejmie o nadesłanie list, składkowych oraz fantów jakoteż składek na ręce skarbnika p. Józefa Rykalskiego Batel N 16 przed dniem 7 go października, b. r. gdyż 7-go października b. r. odbędzie się fantowa loterya w sali tow. Tad. Kościuszki.

Prezes:

Feliks Wojciechowski

Sekretarz:

Helena Siemaszko.

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do „Mutualidade Vitalicia“

Blizsze informacye u agenta.

Silvio Zanatta.

Avenida D-r Jayme Reis Nr o 146 Kurytyba.

„A VENCEDORA“

została urządzoną jako nowy dział towarzystwa „A Predial“. Obejmuje ona 1000 członków, którzy otrzymują drogą miesięcznych losowań 80 premii w obszarach ziemi, domach lub towarach według następującego porządku:

4 premia w wartości	Rs. 10:000\$000	4 premie (każda 500\$) wartości	2:000\$000
1 „ „ „	2:000\$000	1 premia	400\$000
1 „ „ „	1:000\$000	2 premie (każda 300\$)	600\$000
	70 premii (każda 100\$) wartości	Rs. 7:000\$000	

Premie będą zawsze całkowicie wypłacane bez względu na ilość członków „Vencedory“. Ci członkowie „Vencedory“, którzy w ciągu 120 miesięcy nie otrzymają premii, dostaną po upływie tego czasu z powrotem od „A Predial“ wkładki miesięczne z dodatkiem 10% t. j. 660\$000 za każdy zeszyt. Członkowie „Vencedory“, którzy przez losowanie otrzymają premię o wartości mniejszej aniżeli ich wkładki miesięczne, dostaną tę premię na rachunek podczas gdy zeszyt pozostanie ważny na dalsze losowania, lub też po upływie 120 miesięcy otrzymają zwrot wkładek.

Pierwsze losowanie „Vencedory“ odbędzie się dnia 16 października 1916 podług loteryi federalnej.

Należność wpisowa wynosi

10\$000

Wkładka miesięczna wynosi

5\$000

Razem 15\$000

Prospekty wydaje „A PREDIAL“ Plac Municipal nr 2. Kurytyba, Parana.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewicza

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzyerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzyerskich, licząc na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swoj do swego”! Z uszanowaniem

A. Kowalski

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Baczność! Widokówki z podoficerskiej brygadyera Pilsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masażę ręczną leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.
Rua Commendador Araujo N. 21.
Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

„Loja Flora”

Caixa do Correio 307
SÃO PAULO

Wyśła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani znajdą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniłam naprawy starych mebli. Mam również na składzie, rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.
Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, mętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba - Rue Cabral nr. 53 - Paraná.
Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Handowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby wewnętrzne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

Rua EBANO PEREIRA N° 12

SANATORIUM

„Araucaria”

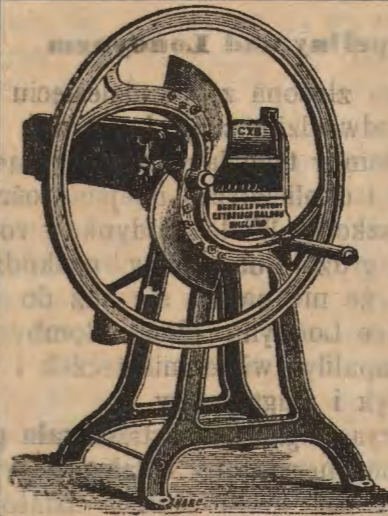
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biurowo w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-iej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.



CASA METAL - CURITYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 44

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło
farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny



APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãoa)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.